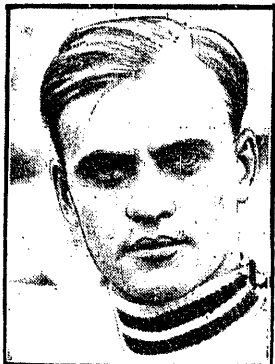


# Rekord światowy Konopackiej!

## Mistrzostwa tenisowe Polski. Mecz Pogoń - Cracovia. Triumfy Chońskiego i Langego na Dynasach



**CHOŃSKI**  
rekordzista Polski i pogromca mistrza Europy, Herkulyensa.



**LANGE**  
potwierdził znów swą klasę w jeździe z prowadzeniem przez motor.



**JANKOWSKI**  
leader Langego przyczynił się również do jego ostatnich zwycięstw.



**HERKULYENS**  
mistrz motocyklowy Europy, uległ kilkakrotnie Chońskiemu.



**ERKLEBEN**  
jeden z czołowych kolarzy niemieckich z prowadzeniem przez motor



**ALI NEFATTI**  
„kolorowy francuz” musiał ulec tym razem brawurowej jeździe Langego.

Tydzień ubiegły był dla sportu polskiego jednym z najgorętszych w sezonie.

Co więcej — przyniósł on wielkie sukcesy międzynarodowe, które dla propagandy imienia polskiego zagranicą przyczynią się może nie mniej od różnych not, posiedzeń i zebrań dyplomatycznych.

Bo wszak wielu Szwedów dowiedziało się o Polsce z pewnością po raz pierwszy dopiero wtedy, gdy dysk wyrzucony ręka Konopackiej upadł z furkotem daleko poza linią rekordu światowego, i gdy Komitet Igrzysk göteborgskich wręczył jej uroczystie specjalnie ufundowaną nagrodę za najlepszy wynik zawodów.

Znaczenie triumfu Konopackiej ocenili należycie minister Knoll, który w zastępstwie p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, wysłał do naszej rekordzistki depeszę gratulacyjną.

Igrzyska Göteborgskie przyniosły nam ziszczenie naszych nadziei: Polska zdobyła mistrzostwo świata.

Inne zawodniczki polskie, uzyskały szereg pięknych wyników, wielokrotnie lepszych od rekordów polskich, jednak wobec nadzwyczaj silnej konkurencji światowej pozostały bez „miejsca”.

Jedynie p. Konopacka uzyskała trzecie miejsce w rzucie kulą.

Oto wyniki uzyskane podczas igrzysk — według wiadomości telegraficznych:

### Biegi

**60 m.** Radideau (Fr.) 7.8 s., 2) Haynes (Anglia), 3) Thompson (Anglia) 7.9. Zawodniczka polska Woynarowska odpadła w przedbiegu. Grabicka zajęła drugie miejsce w przedbiegu (czas 8.4 sek.), a w finale przybywa siódma.

**100 jardów.** Radideau (Fr.) 11.8 sek. Woynarowska i Grabicka odpadły w przedbiegach.

**250 mtr.** Edwards (A.) 33.4 s. — rekord światowy pobity o 0.4 s., 2) Palmer (Anglia) 34.6, 3) Radideau (Francja) 35.4 s., 4) Planc-



**HALINA KONOPACKA**

wslawiła znów sport polski bijąc na Igrzyskach Kobietych w Göteborgu rekord światowy w rzucie dyskiem (37 mtr. 71 cm.).

chrova (Czechosłowacja) 14.4 sek. Woynarowska i Jabłczyńska odpadły w przedbiegu.

**Chód 1000 m.** Crossley (Ang.) 5:10, rekord światowy, 2) Regel (Francja).

**Rzut dyskiem.** Konopacka 37 m. 71, rekord światowy, 2) Hitomi (Japonia) 33 m. 62

**Rzut kulą 3628 gr. oburącz.** Vidlakova (Czechosl.) 19 m. 54, 3) Konopacka 19 m. 25 (prawą ręką 10 m. 47, lewą 8 m. 78) — rekord polski.

**Rzut oszczepem oburącz.** Adelskoeld (Szwecja) 49 m. 15 (stylem klasycznym), 2) Fawcett (Ang.) 45 m. 41, 3) Haglund (Szwec.), 4) Elliot Lyun (Ang.) 44 m. 63, 5) Konopacka 40 m. 10 cm. (prawą 25.20, lewą 14 m. 90).

**Skok wwyż z rozbiegiem.** Bonzo (Fr.) 145 cm., poza konkursem 150 cm., 2) Hatt (Ang.) 145 m. Taborowiczówna z wynikiem 140 cm. (rekord polski) i Konopacka z 135 cm bez miejsca.

**Skok wdal z rozbiegiem.** Hitomi (Japonia) 5 m. 50, rekord światowy. Sadkowska z wynikiem 477 cm. (rekord polski) i Jabłczyńska 447 cm. — bez miejsca.

**Skok wdal z miejsca.** Hitomi (Jap.) 249 cm. Smolova (Czechosłowacja) 247 cm. Holliday (Anglia) 237 cm.

**Sztafeta 4 x 100 m.** Anglia 49.8 sek., rekord światowy. Stary rekord drużyny amerykańskiej pobity o 1.2 sek. 2) Francja 51.2 s., 3) Czechosłowacja 52.8. Sztafeta polska odpadła w przedbiegu, uzyskując czas 53.2 s. i bijąc drużynie belgijskiej.

W punktacji ogólnej mistrzostw zwycięstwo odniosła Anglia z 50 punktami, dalej idą Francja (27 p.) Szwecja (20 p.), Czechosłowacja (19 p.), Japonia (15 p.), Polska (7 p.), Lotwa (1 p.).

A teraz oddajmy głos naszemu korespondentowi, p. Wacławowi Sikorskiemu.



**CZTERWERTYŃSKI**  
zdobył ponownie tytuł mistrza tenisowego Polski.



**WARMIŃSKI**  
z A. Z. S-u poznańskiego okazał się wielką wschodzącą gwiazdą tennisu polskiego. Ośmastoletni poznańczyk osiągnął z mistrzem Polski, Czterwertyńskim, najlepszy wynik ze wszystkich graczy, biorących udział w turnieju łwowskim.



**BRACIA STOLAROW**

doskonali łódzcy tenisownicy zdobyli mistrzostwo Polski w grze podwójnej.



**PORADOWSKA**  
wespół z Rychterówną zdobyła mistrzostwo Polski w grze podwójnej pań



**MARSZEWSKI**  
mistrza Warszawy, uległ w półfinale Stolarowowi

IGRRZYSKA KOBIECE W GÖTEBORGU

KOR. WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“

Göteborg, 25.8

Ze skromnymi funduszami w kieszeni... Ze skromnymi funduszami w kieszeni...

Wśród zgłoszonych zawodniczek... Wśród zgłoszonych zawodniczek...

Wiceprezes komitetu organizacyjnego... Wiceprezes komitetu organizacyjnego...

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE

I MOTOROWE NA DYNASACH

Dwudniowe międzynarodowe zawody... Dwudniowe międzynarodowe zawody...

Zawody kolarskie i motorowe, zorganizowane... Zawody kolarskie i motorowe, zorganizowane...

Widać było nie tylko różnice szybkości... Widać było nie tylko różnice szybkości...

Mistrzostwa tenisowe Polski

GENERALNE ZWYCIĘSTWA ŁODZIAN

Kulminacyjny punkt naszego sezonu... Kulminacyjny punkt naszego sezonu...

sekwencjach podciągająca wiele niem... sekwencjach podciągająca wiele niem...

ciestwie nad Krakowianinem Potucz... ciestwie nad Krakowianinem Potucz...

go wiatru z ciętymi piłkami swej pre... go wiatru z ciętymi piłkami swej pre...

Wyniki z niedzieli: Trójmieści Erxlebena, Nefattiego i Lan... Wyniki z niedzieli: Trójmieści Erxlebena, Nefattiego i Lan...

Walka kandydatów do mistrzostwa piłkarskiego

POGOŃ—CRACOVIA 3:1

Pogoń — Cracovia! Dwa magiczne... Pogoń — Cracovia! Dwa magiczne...

Jak widzimy, Cracovia bez trzecz... Jak widzimy, Cracovia bez trzecz...

magat on doskonale napał swój, zas... magat on doskonale napał swój, zas...

zw. „szparaga”. Piłkę scentrowaną... zw. „szparaga”. Piłkę scentrowaną...

Handicap motorów, 10 km. 1) Rychter... Handicap motorów, 10 km. 1) Rychter...

PRZED ZAMKNIĘCIEM

III-go konkursu „Przeł. Sportowego“

Trzeci konkurs „Przeł. Sportowego“... Trzeci konkurs „Przeł. Sportowego“...

możnej w Małopolsce, zmierzają się... możnej w Małopolsce, zmierzają się...

Odpowiedzi redakcji

P. A. Niebieszański, Katowice. Rek... P. A. Niebieszański, Katowice. Rek...

Termin nadsyłania ostatnich odpow... Termin nadsyłania ostatnich odpow...

DZIAŁ URZĘDOWY

Polski Związek Lekkoatletyczny

Komunikat z dn. 24 sierpnia 1925 r... Komunikat z dn. 24 sierpnia 1925 r...

WIZYTA u ZWYCIĘZCÓW

Piłkarze Pogoni o wygranym meczu

Mecz z Cracovią skończony. Obie... Mecz z Cracovią skończony. Obie...

— Byłem niedysponowany. — Jest... — Byłem niedysponowany. — Jest...

MEBLE solidne, tanio, gotówka, ratami... p. f. ORWAŁ, Hoża 7, 3. ch. Krzyw...

TOMASZ KONARZEWSKI

# Jak zapoznałem się ze sztuką bokerską

## „DŁUGI TOMEK” O SOBIE

— Prosi pan o moje curriculum vitae, ależ to śmieszne!  
— Co?  
— Zalicza mnie pan do galerii polskich znakomitości sportowych. No, no — bez komplementów.  
— Więc pan zupełnie serio to traktuje?...  
— Hm... trudno! Rozbraja mnie pan. Jestem knock-out!  
— Otóż proszę pana, do pracy nad strukturą cielesną i muskulaturą zabrałem się już bardzo dawno. Byłem wtedy „chuderlawym pederakiem” i nigdy niktyby nie przypuszczał, że wyrosnie ze mnie dzisiejszy „długi Tomek”.  
Wprawdzie nie sięgam dobrze pamięcią tych czasów, ale jak za

pewniają, do lat 10-ciu nie przedstawiałem się fizycznie presentable, zarówno jak i mój starszy brat (mistrz armii w boksie). W 10-tym roku mego żywota, wziął nas w obroty „stary” i jemu to w pierwszym rzędzie zawdzięczam dziś mą figurę. Obecnie śmiało powiem, że mogę służyć za wzór. Aleń dużo nad sobą pracowałem.  
Mój ojciec nieboszczyk, brał nas stale rano przed wstaniem i wieczorem przed spoczynkiem do oddzielnego pokoju, gdzie pozwałał nam nocować się ze sobą. Następnie kilka przysiadów, ręce w górę i w bok — na tem polegała cała nasza gimnastyka, do czasu sprawienia sobie Millera, którego następnie zacząłem pilnie „przerabiać”.  
Mieliśmy więc z bratem, już od wczesnej młodości, w rodzicach wielkich przyjaciół sportu, którzy pragnęli widzieć nas zdrowo zbudowanymi. Nic więc dziwnego, że wszystkie nasze zamierzenia w kierunku wychowania fizycznego, zawsze były popierane.  
Początki nauki pugilatorstwa brałem w Y. M. C. A. Bezpośrednim moim instruktorem był Geniek Nowak, obecny wiceprezes łódzkiego okręgowego związku bokerskiego. „Morowe” to były czasy, gdy na placu przy ul. Piotrkowskiej 243 stawialiśmy nasze pierwsze kroki. Prędko jednak skończyłem w Y. M. C. A. mą edukację.  
Teraz prywatnie „robiliśmy” boks. Kończyło się zawsze na tem, że do domu wracałem posiniaczony.  
— „Zahartowuje się chłopak i złego diabła nie wezmą — małwał ś. p. ojciec”.  
Mając lat siedemnaście po raz pierwszy stanąłem w sznury. By-

ło to w Pabjanicach. Przeciwnikiem moim był doskonały podówczas Jarociński. Debiut mój zakończył się honorową przegraną,

bowiem Jarociński dużo sobie musiał zadać trudu, aby mnie zwyciężyć na punkty.

Do poważniejszych mych spotkań zaliczam: mecz z Radziejewskim, mistrzem Poznania (uległ już w pierwszym starciu), Puchą-Pochwałskim (tuż przed wyjazdem na Olimpiadę) i Gerbichem.

Na igrzyskach olimpijskich znalazłem się dzięki inż. Ryszardowi Kanenbergowi. Tu wzięliśmy pierwszą lekcję prawdziwego boks.

Na arenie międzynarodowej, dopiero spostrzegłem, że byłem na tyle krótkowzroczny iż przypuszczałem, że coś potrafię. Przeciwnikiem moim był Duńczyk, Larsen. Dałem ze siebie maksimum wysiłku. Dziś widzę, że w porównaniu z nim, absolutnie nic nie umiał. Z powodu „inferiorite” spotkanie przerwano, nie dopuszczając do dalszej konkurencji.

Mając wspaniałe warunki na pięściarza, postanowiłem w tym kierunku się kształcić. W r. ubiegłym ćwiczyłem z kolegą T. Kwiatkowskim w paryskiej szkole „Cercle de la boxe”. Wraz z przebywającym w stolicy nadsek wafskiej Świktem, przez dzień cały, w pocie czoła uczyliśmy się boksu niemal od zasadniczych podstaw. Naturalnie ja z kolegą, Świktem bowiem przedstawiał dobrą klasę pięściarską, z którą w Cercle się liczone.

Po sześciotygodniowej ciężkiej pracy, miałem dopiero możliwość zetknięcia się z zagranicznymi zawodnikami. Trenowałem z Paolino, Romerio i Kellinem, przyswajając sobie ich umiejętności. Nauczycielem moim był Compert, były treningowy partner mistrza świata, wagi piórko-

wej, Criqui. Compert, którego bardzo polubiłem, pragnął koniecznie mnie w Paryżu zatrzymać.

Powinność wojskowa wzywała mnie jednak do kraju.

Po powrocie do kraju wstąpiłem do „Unionu”, gdzie formują pierwszy zastęp bokserów. Dzieki stanowisku zarządu klubu i kierownika sekcji pięściarskiej, kochanego p. Ottona Landeckia, mogę coś dla naszej sekcji zrobić.

Nie będę chyba uzurpował sobie zasług, jeśli powiem, że jednak cośkolwiek dla łódzkiego sportu pugilatorskiego uczyniłem.

W roku bieżącym wygraliśmy mistrzostwo Polski wszystkich wag. Ważę obecnie 81.25 klg. Biorę się do pracy. Muszę „strenować” do wagi półciężkiej, aby móc rozegrać sały szereg spotkań, bowiem w wadze ciężkiej jestem osamotniony.



TOMASZ KONARZEWSKI  
mistrz Polski wagi ciężkiej, opowiada nam o tem, jak zapoznał się ze sztuką bokerską



WARSZAWIANKA — A. C. 23 4:2  
JUNG WALCZY O PIŁKĘ Z OBROŃCĄ DMITROWEM



LUCJAN BUYSSE (BELGJA)  
zwycięzca tegorocznego Tour de France, o którego karierze kolarskiej piszemy poniżej

## MISTRZOSTWO STRACONE W CIĄGU 28 MINUT

REFLEKSJE Z POBOJOWISKA

Od znanego obrońcy Warszawiarki p. Ryszarda Redlicha otrzymałem ciekawe obserwacje, poczynione z racji tegorocznej zajętej walki o tytuł piłkarskiego mistrza Warszawy.

Każda walka sportowa wymaga prócz wysiłku mięśniowego, znacniejszego i potężniejszego jeszcze napięcia woli i nerwów. Tam, gdzie siły są równe — rozstrzygają nerwy.  
Ukryty ten i domiosły czynnik występuje często na jaw w chwilach przełomowych i kładzie swój przemożny wpływ na szalę zmagania. I nikt z nas nie wie, kiedy odmówią posłuszeństwa na pięte struny nerwów, kiedy wola nie zdoła zapanować nad ciałem i kiedy zmęczenie — najgroźniejsze, bo moralne — zawładnie cał-

ale rozpaczliwej walce, nie tyle z groźnym przeciwnikiem, ile z własną, tragiczną bezsilnością. A potem... potem klęska była nieunikniona.  
Gra sama dziwnie musiała wyglądać. „Polonia” bronila tytułu z całą zapalczewością, a myśmy go jej wcale nie próbowali wydrzeć.  
I choć bramka zdobyta przez Alaszewskiego była zupełnie przypadkowa, to jednak oficjalny wynik meczu był zupełnie sprawiedliwy. „Polonia” w tym dniu fatalnym przewyższała nas

przyszłe mistrzostwa ujrzą nas już bardziej opanowanych nerwowo, tak, iż w decydującym momencie zatriumfuje „Warszawiarka”.  
Ryszard Redlich

## WARSZAWIANKA W BUŁGARJI

Szczegóły dalszych meczów i wrażenia

Wyniki uzyskane w Bułgarii przez vice-mistrza Warszawy, Warszawiankę, uważać trzeba, zdaniem naszym, za wręcz dobre.

Ambitna drużyna białoczerwonych potrafiła dzielnie stawić czoło najlepszym drużynom bułgarskim, grając w warunkach bardzo niedogodnych, wśród wielkiego upału (od 30 do 40° Celsjusza), po meczowej podróży, zmuszona zupełnie zmienić sposób odżywiania i jakości potraw, co odbiło się na zdrowiu kilku graczy.

### Warszawianka — rep. Sofji 3:3

Za największy sukces całej podróży uważać trzeba wynik nierozstrzygnięty (3:3), uzyskany w grze z teamem macedońskim Sofji.

Warszawianka grała początkowo koncertowo i uzyskuje dwie bramki przez Szenaicha i Zwierza II. Karny i wspaniały strzał środkowego napastnika gospodarzy ustala wynik do przerwy 2:2. Po przerwie miejscowi uzyskują przypadkowo третią bramkę.

Z tą chwilą kończą się ataki Macedończyków i Polacy zupełnie opanowują grę, nie schodząc za ostatnie 20 minut z pola karnego gospodarzy.

Na 6 minut przed końcem meczu Zwierz II przepięknym strzałem w róg uzyskuje wyrównującą bramkę. — Publiczność w obawie o wynik, wola, aby mecz przerwać.

Specjalnie dobrą formę na meczach w Sofji wykazali Domański, Kempa, Zwierz II, Luxenburg I i II.

Z sędziów sofijskich warszawiacy są bardzo zadowoleni, specjalnie z umiejętnego i bezstronnego prowadzenia zawodów z Lewskim i teamem macedońskim przez gracza A. C. 23 p. Iwanoffa.

Wiele dzienników umieściło fotografie i karykatury graczy warszawskich. Publiczność, która na pierwszych dwóch meczach przybyła w liczbie około 6.000 osób, a na trzeci około 5.000 osób zachowywała się względem drużyny polskiej niezwykle sympatycznie i serdecznie, oklaskując gorąco wyścicie i wejście drużyny, strzelane przez nią bramki i udane, piękne kombinacje.

### Warszawianka — rep. Warny 1:1

W poniedziałek d. 23.8 drużyna wyjechała do Warny, gdzie we wtorek rozegrała zawody z b. silną reprezentacją tego miasta, osiągając niezwykle zaszczytny wynik remisowy 1:1.

### Warszawianka — Team Plovdiv 1:4

Mecz ten rozegrany w ówrodku przemysłu tytoniowego Bułgarii, zwanego Inacej Filipopolis, należał do najłabszych gier warszawiaków.

Wystąpili oni w składzie: Domański, Kempa, Redlich, Bergtal, Ordon, Luxenburg I, Fijałkowski, Jung, Zwierz II, Szenaich, Luxenburg II.

Polacy grali b. słabo z powodu gorąca (40° C.) i skandalicznego sędziowania (2 bramki ze spalonego, jedna z karnego za nastrożoną rękę).

Przez cały czas gry przeważa techniczna Warszawiarka, której napad ma pecha w strzałach, zaś miejscowi po zdobyciu 3 bramek, „murują” w sposób widoczny.

W drodze powrotnej przez Rumunję, Warszawianka zatrzymała się w Bukareszcie i rozegrała tam dwa mecze. Pierwszy z Juwentusem wygrała goście 2:0, drugi, z reor. Bukaresztu, dał wynik nierozstrzygnięty 2:2.

### NIE TAK, JAK U NAS...

Sport piłkarski w Bułgarii rozwijał się znacznie silniej, niż w Polsce. Każde najmniejsze miasteczko posiada po 3 — 4 boiska piłkarskie. Sofja, licząca zaledwie 250.000 mieszkańców posiada 10 boisk (!) w tem kilka z wielkimi trybunami na tysiące osób.

Najlepszym dowodem zainteresowania się sportem są wielotysięczne rzesze publiczności, przybywające na mecz piłkarski, nawet w dzień powszedni.



MARTINETTI

Kolarski mistrz świata startować będzie w przyszły tydzień na Dynasach



MISS VIOLA HARTMAN

w klasycznym skoku pływackim, którym zdobyła mistrzostwo Ameryki

kowiec stępałym umysłem. Opada wtedy dumna głowa na piersi, oddech staje się przerywanym i krótkim — walka dobiega końca. Jest bezapelacyjnie przegrana...

Ostatni nasz mecz, a raczej dogrywka 28-minutowa z „Polonią” dała obraz podobny.

Wyszliśmy na boisko po raz pierwszy na meczu ze starym rywalem stremowani.

Zwykle byliśmy tylko podnieceni, graliśmy wtedy z furją i ofiarnością, nierzadko odnosząc zwycięstwa. Dnia tego jedna błędna de widmo klęski zajrzało w oczy każdemu graczowi już w szatni.

Na godzinę przed grą wynik jej był przesądzony.

Nie wiem, może odzywały się jeszcze w kościach brutalne zawody na dalekiej północy, może bezpośrednia bliskość wymarzonego mistrzostwa przyniosła swoim ogromem cały zespół, może wreszcie był to brak rutyny... Dość, że ulegliśmy po krótkiej,

o głowę i wygrała zasłużenie i pewnie.

Każda drużyna ma swoje czarne, smutne dni, kiedy gra poniżej swej formy i klasy. Próżno uraniają się po boisku za piłką gracze, próżno się chcą przełamać i zwyciężyć — żadna akcja nie dochodzi do celu, a każda najpewniejsza pozycja pozostaje niewyuzyskana. Bojowy i ambitny zespół jest bladym, bezwonnym cieniem tego, co reprezentuje w momentach jasnych. Coś się w nich załamało, coś pękło...

Schodzą z boiska zadumani i smutni, nie rozumiejąc czemu tak źle się działo na zielonej murawie.

Takim dniem dla nas był dzień czwartego sierpnia.

Prsył piękny sen o mistrzostwie. Twarda praca treningowa nie została uwieczniona nagrodą. Ale nadzieję nie trać, bo prawdziwy sportowiec nie trać jej nigdy. I nie tylko wierzymy, ale mamy niezłomną pewność, że

## ZWYCIĘZCA TOUR de FRANCE

Lucjan Buysse i jego karjera sportowo-kolarska

Tour de France, gigantyczna impreza sportowa kolarstwa szosowego, w której udział biorą rok rocznie największe asy o sławie międzynarodowej, jest bezsprzecznie wspaniałym poematem, wygranym przez człowieka XX wieku na strunach walki o zwycięstwo.

Sam fakt ukończenia tego wyścigu stanowi już w sobie niemały przyczynek do sławy dla połędnych uczestników. Cóż dopiero mówić o tych, którzy wielki ten bieg ukończyli, wyróżniając się specjalnie, co dopiero mówić o bohaterze Tour'u, którego zwycięstwo staje się na długi przeciąg czasu ewenementem szeroko komentowanym w świecie nie tylko sportowców, lecz i laików.

Bohaterem Tour de France w roku bieżącym jest znany szosowiec belgijski, Lucjan Buysse, drugi w kolejności starszeństwa ze sportowej rodziny cztery bracia — kolarzy. Przyjrzyjmy się zasadniczym rysom i karierze sportowej Buysse, przedstawionym tu w niewielkim skrócie.

Lucjan Buysse liczy obecnie 34 lata. Jest żonaty i posiada troje dzieci, co bynajmniej nie przeszkadza mu w uprawianiu ulubionego sportu. Zamieszkuje we własnym domu, w cichej wsi flamandzkiej niedaleko Gandawy, gdzie

prowadzi spokojne życie, wypełnione regularnymi treningami.

W roku 1914 Lucjan Buysse bierze po raz pierwszy udział w ówczesnym Tour de France. Liczy wówczas zaledwie 22 lata. Sztyfowy trud uczestnika wyścigu jest wszakże większym od jego sił i chęci. Rezygnuje na jednym ze środkowych etapów.

Powtórnie zgłasza się do Tour'u w roku 1921, posiadając dość dziwaczne w odniesieniu do tej wielkiej imprezy przygotowanie. Jedynym jego przygotowaniem były mianowicie treningi na torze, oraz udział w zawodach „sześciu dni” w Brukseli, Gandawie, Nowym Jorku i Chicago.

Pomimo to — kończy Tour, ponadto wygrywa etap w Tulonie, zyskując 23 minuty nad wszystkimi współzawodnikami. Fakt ten decyduje o dalszej karierze Buysse, który rzuca ciasny tor welodromów, dla nieograniczonych perspektyw szosy.

W roku ubiegłym dopiero Lucjan Buysse, biorąc udział w Tour de France i zajmując w ogólnej klasyfikacji zaszczytne drugie miejsce tuż za Botteccchia, dał pojęcie o swoich zdolnościach w tym kierunku i swoich wielkich szansach.

Zasnaczyć trzeba, iż nie brał on wów czas udziału w Tour'ze „na własny rachunek”, lecz przeznaczony był na jednego z pomocników wielkiego Włocha. Zapytany w roku ubiegłym, po skończonym tour'ze o swoje wrażenia, wypowiedział znamienne słowa: „Jestem zadowolony ze zwycięstwa Botteccchi, nie jest on jednak najlepszym człowiekiem Tour'u. Osobiście — brałem udział w tej imprezie według rozkazów mego dyrektora sportowego, w celu pomagania Botteccchi, brałem udział także w celach zysku materialnego. W roku przyszłym będę brał udział w Tour'ze, aby wygrać i wygram”.

Dotrzymał danego słowa. Cały rok trenował z myślą o Tour de France i tylko dla tej imprezy.

Zdobywając pierwsze miejsce w tegorocznym Tour de France, zdobył zarazem Buysse sławę, o której marzył i dla której poświęcił tyle trudów. Pracował się do zwycięstwa rzetelnie, raz jeszcze udowadniając, że Tour wymaga od uczestników olbrzymiego przygotowania pod każdym względem, wymaga wielkich sił fizycznych, olbrzymiej odporności moralnej, a wszelkie niepowodzenia w drodze, a wreszcie tej wielkiej siły woli, która jedynie potrafi utrzymać w karkach słabnące siły fizyczne, nigdy nie pozwoli wyczerpać się do dna akumulatorowi energii moralnej!



GIRARDENGO

chłuba włoskiego kolarstwa szosowego, zwany popularnie „lampionissimo”

HENRYK KISTENMAECKERS

# CZŁOWIEK W MORZU

## ŚMIERTELNY BÓJ Z FALAMI KANAŁU LA MANCHE

W związku z ostatnią wielką, sensacją sportową: przepłynięciem cieśniny La Manche przez 20-letnią Gertrudę Ederle, w rekordowym czasie 14 godzin, zamieszczamy opis podobnej próby, dokonany w 1903 r. przez angielskiego championa, Westermana, który po 20 godzinach zaciętej walki z żywiołem — zginął w falach.

Henryk Kistenmaeckers, znany pisarz i dramaturg francuski, był naczelnym świadkiem tej tragicznej wyprawy po sławę i tak oto opisuje tę straszną noc „człowieka w morzu“.

— Od piętnastu już godzin champion, usiłujący przebyć wpław La Manche płynął „over-arm-stroke“, robiąc 32 uderzenia na minutę.

Na zachodzie słońce powoli zatapiało się w morzu, tak bardzo wolno, jakby obawiało się za moczyć swe rozżarzone, płonące ciało. Niebo płonęło.

Naraz, niby zanurzone czyniąc wszechmocną dłoń, słońce utoneło w odmętach. Zdawało się, że noc, wisząca nad pustynią wodną cychała oddawna na tę upragnioną chwilę, tak szybko, tak gwałtownie w jednej chwili, że wzdął się sępły ciemności. Wiatr przeszedł grzbietami fal. Od strony dalekich, niewidzialnych brzegów błysnęły migające światła latarni morskiej.

Na małym parowcu, który cały czas towarzyszył pływakowi, zimno nagłe i przejmujące przejęło dreszczem wszystkie osoby, zgrupowane w jednym miejscu. Noc, która przyszyła tak nieoczekiwane, prócz zimna i ciemności rozpostarła nad wszystkim jeszcze jeden przejmujący wiec: bezgranicznego smutku i opuszczenia.

Przechylając się przez poręcz pokładu, usiłowaliśmy dojrzeć pływającego w ciemnościach, samotnego człowieka. Płynął. Usta, chwytające powietrze pomiędzy każdym rzutem ramion, wykrzywił grymas. Płynął naprzód. W ciągu dnia zatrzymał się kilka razy, leżąc na falach, pił z flaszki, podanej na długim kijku, i śmiał się.

Fale pęczniały coraz bardziej. Wraz z nocą, na niebo dotąd jasne spłynęły skądś chmury. Ciężka cisza, grubą powłoką otuliła wszystko, cały świat — i, jedynie, równomierne, systematyczne sapanie, niby zasypiającego motoru, mówiło o tem, że nie wszystko spoczywa w tej ciszy, ciemnościach i bezmiernej, opuszczonej pustyni wód. Niewielka grupa ludzi, stłoczona na pokładzie parowca chwytając czujnym uchem i sercem, pełnym niepokoju, tę stłumioną echa walki człowieka z żywiołem.

Na pokładzie było nas dziesięciu. Kapitan, mechanik, dwaj marynarze, prawie zupełnie pijani, czterech dzielników, dzielących się półgłosem wrażeniami, jedna młoda kobieta i człowiek, grający na harmonii. PolICYjny pies, duży wilk, drzemał skulony i zbiedzony chorobą morską.

Człowiek z harmonią, wziął swój instrument do rąk, zawiesił na szyi i wolnym krokiem odszedł na przód parowca. Zniknął nam z oczu, jakby połknięty przez ciemności. Pochyleni, czekający, patrzyliśmy w ciemną przepaść za burzą.

Z przodu parowca doleciały nas naraz dźwięki melodii, płynące zda się skądś z bardzo daleka, może z głębin wód, może z ciemnych chmur, wiszących nad nami. Zwykła i znana melodia nabierała innych nieznanych wartości tu, wśród nocy, wśród morza. Piosenka śpiewana człowiekowi, który walczy, czy wapi, ufa czy przeklina. Wraz z oddechem pływającego przychodził chrapliwy oddech harmonii, poszum fal i wiatru.

Tubalny głos kapłana wyrwał nas wszystkich z zamyślenia, w którym było tyle skłóconych u-

czu: trwoga, nadzieja, smutek wszechogarniający i jakieś majaki, wywołane tą dziwną muzyką.

— Zapalić reflektor!

Długi promień zaczął dotykać po kolei morza w różnych kierunkach. Szukał pływającego. Znalazł go i otoczył srebrystą aureolą w jasnym dygocącym kole.

Godziny mijały. Morze burzyło się. Wiatr dał coraz silniej, coraz natarczywiej. Płynący ginał niekiedy w szumiące pianie wzbrychanych fal. Wtedy reflektor, gorączkowo przeskakując z fali na fale, szukał, szukał wszędzie i w ciemnych dolinach wodnych i na błyszczących szczytach...

Ileokroć odnajdywał twarz, wykrzywioną tym niepojętym grymasem — bólu, czy radości, — piersi czarnych cieni, skupionych na pokładzie z ulgą chwytaly po-

wietrze, ręce zaciskały się mocniej.

Drobny deszcz siekł twarze zimnymi prętami. Pies zwiłkił się i schronił pod zwojem kołnierza. Harmonia umilkła i tylko deszcz wydzwanił swoją własną melodię na żelaznym kominie parowca. Młoda kobieta otarła twarz mokra, — czy od deszczu jedynie? — i rzekła:

— Trzeba go zabrać na pokład... Już nic nie widać... trudno...

Otrzymała suknie przemokłą ruchem pełnym tak bezgranicznej rezygnacji, że przebiegł nas dreszcz nagły. Człowiekowi z harmonią nieoczekiwanie zaproponowała, aby rozebrał się i skończył do wody, po to, by towarzyszyć pływaczemu. Nie odpowiedział jej nawet. Zaczęła płakać głośno, rozpaczliwie. Pies obduził się i zawył przeciągle.

Kapitan przechylił się całym ciałem przez burzę i, trzymając obręcz przy ustach tube, wołał po imieniu pływającego. Reflektor, błądząc po wzburzonych falach, zgubił go oddawna. Czarne cienie na okładzie zachybotały się. Kobieta krzyczała przeraźliwie wysokim, rważym się od płaczu glosem.

Wielkie, stalowe oko reflektora przeszkakiwało, jak obłąkane, z jednego wodnego wału na drugi, coraz większy, coraz groźniej szły.

Parowiec zatrzymał się nagle. Pies był bez przerwy. Dwie ciężkie fale raz po raz spadały z łoskotem na pokład. Kobieta biegła, padła, czołgała się od jednej burty do drugiej. Pies czekał się jej sukien, biegł za nią, skomlał, jęczał, szczał i wył.

Parowiec znowu ruszył, tym razem całą siłą pary, prując skłębione fale. Reflektor, przeniesiony na sam tył pokładu, syczał, dobywał niemal ludzkich dźwięków, gasł na chwilę, by z podwójną siłą oślepić oszałałe, szukające oczy, ślizgał się po spienionych wodach, tonął w odmętach; sam zda się ożył, rozpaczał, wysiał najostrożniejsze cięcia w czarną ścianę, która nas otaaczała...

Nic... nic... Parowiec miotał się na falach, warczał śrubą, uniesiona w górę, nie sięgając już powierzchni morza... Zawył naraz niskim rykiem syreny i już nie przestawał wwrzucać strasliwego głosu przekleństwa, ostatecznego nieśczęścia, bezgranicznej niedoli, rozdzierającej rozpacz.

Kobieta leżała na mokrym pokładzie, jak czarna, martwa palma. Pies zamilkł i lizał blade, cienkie palce. Człowiek z harmonią, wciąż jeszcze uwieszona na szyi, zanabiał śmiesznym, dziecięcym szlochaniem...

Szukaliśmy go długo. Szary świt przedarł się przez chmurę. Zbladło promieniste oko reflektora. Szukaliśmy go daremnie!

## SYLWETKI MISTRZÓW ŚWIATA

### POGROMCA REKORDU NURMIEGO—JERZY BARATON

Od czasów niezapomnianego Bouina, Francja nie mogła się poszczycić żadnym rekordem światowym w lekkiej atletyce. Mimo wspaniałych postępów swych zawodników w biegach, o rekordach świata nie mogli Francuzi dotąd marzyć. Człowiekiem który po 13 latach od chwili, gdy Jean Bouin ustanowił swój rekord w biegu godzinnym, zdobył drugi rekord dla barw francuskich, jest 22-letni biegacz paryskiego Metropolitan-Club'u Georges Baratona.

Baraton, urodzony i wychowywany na wsi, młodość swą spędził pod Paryżem, wokoło „olimpijskiej“ miejsciny Colombes. Tam dostał się do klubu „Metro“, tam rozpoczął swą karierę. Zaczął od crossów. Pierwszy sukces odniósł w r. 1920, jako szesnastoletni chłopak, wkrótce jed-

nak zrozumiał, że „powołany“ jest na bieźnię.

Rok 1921 widzi go już na małej bieźni boiska „Metro“, położonej o paraset kroków od miejsciska dzisiejszego stadionu olimpijskiego. Tutaj młody Baratona wygrywał z łatwością 800 i 1500 m., zwraca na siebie ogólną uwagę znawców, swym pięknym stylem i zacięciem. Rok następny przynosi mu zwycięstwo na 1000 m. w biegu o „Grands prix des jeunes“. Pierwszy tytuł mistrzowski — championat Parva na 800 m. zdobywa w r. 1923. Baranca odbiera mu w tym samym roku mistrzostwo Francji.

Baraton staje się z każdym dniem lepszy, staje się głośny w Europie, jednak w mistrzostwie Francji staje mu wciąż na drodze jeden z najgłośniejszych francuskich lekkoatletów doby obecnej, Rene Wiriath. Przez dwa lata zrzędu, 1924 i 1925, Wiriath bezkonkurencyjnie wygrywa oboje mistrzostwa Francji, na 800 i 1500 m., Baratona zajmuje za nim drugie miejsce. W roku zeszłym był on już jednym z tych czterech Francuzów, którzy przekroczyli w biegu na 1500 m. czterdzieć minut. W końcu roku Baratona zabiera już Wiriathowi 3 rekordy francuskie na 800, 1000 i 1 milę (1:54.2 — 2:28.4 i 4:17.6). Od tej chwili jest on już „wielkością“. Wielkie triumfy przynosi mu dopiero rok bieżący.

W mistrzostwach Anglii na bieźni Stamford Bridge, omija niebezpieczny bieg na 880 jardów, w którym napatkałby zbyt groźnego Lowe'a i Peltzera. Ogranicza się do mili. Piękna jego forma pozwala mu wyrwać Niemcom choć jedno zwycięstwo i zrehabilitować sport francuski:

Baraton mija na finiszu Bochera i Anglika Bidella. Ucieka im o parę jardów tylko, kończy bieg w pięknym czasie 4:17.4 i przywozi Francji cenny tytuł mistrza Zjednoczonego Królestwa.

14 lipca, dzień święta narodowego, jest dla Baratona „dniem chwwały“. Podczas meeningu w stadionie Pershinga biegł on na kilometr, biegł jakby sam. Najlepszy bowiem z jego współzawodników Berger, nie był ani na chwilę groźny. Niski, krępy, pucołowaty Baratona, swym pięknym, długim krokiem ucieka całemu towarzystwu już po pierwszemu kole, z każdą chwilą zwiększając odległość. Kończy wreszcie brawurowym spurtem w świetnej formie... Po chwili ogłaszają czas: 1:27.2. Rekord światowy Szweda Svena Lundgren'a pobity o 1.3 sekundy!

Czem jest dziś rekord Baratona?

Niewątpliwie wnik Lundgren'a do arystokracji rekordów się nie zaliczył. Kilometr był dystansem, do którego nie doszedł nigdy wielki Ted Meredith, a do tego rego nie mógł „zejść“ Nurmi. Dlatego też tak długo utrzymał się przy jego posiadaniu Lundgren, dlatego tak blisko rekordu światowego potrafił podejść nasz Forsy.

Baraton poprawił rekord jednak bardzo znacznie, do 16 sekund o sekundę. Nurmi nadal na kilometrze cznie się nie porusza, bo grywa do Liwendahla. Dr. Peltzer, który jest u zenitu swej kariery, i który musi już niedługo spodziewać się stopniowego spadku formy, na kilometr nie wy daje się groźnym dla Francuza.

Baraton ma, powtarzamy to, 22 lata. Pobit rekord z łatwością,

bez podniety, jaką daje ciężka walka. Wszystko więc przemawia za tem, że z czasem będzie on miał zasługę wyniesienia rekordu światowego 1000 metrów do tej wyżyni w jakiej stoją dziś wyniki Nurmiogo, Peltzera i Meredith'a.

Na tem jednak nie koniec; oto depesze z Paryża donoszą, że fenomenalny średnio-dystansowy francuski bije rekord Nurmiogo w biegu na 1500 mtr.

Czas Baratona 3 m. 50.4 sek. zostawia za sobą w tyle zdawałoby się za nieosiągalne wyniki fenomenalnego fińskiego (3 m. 52.5 sek.) oraz wielkiej gwiazdy Niemiec dr-a Peltzera.

Tak kapitalny wyczyn stawia Baratona w rzędzie superasów lekkoatletycznych świata i czyni go godnym następcą wielkiego rodaka Jean Bouina.

## MECZ TRZECH NARODÓW

### W LEKKIEJ ATLETYCE

Od dłuższego już czasu tak we Francji jak i w Niemczech usiłowano doprowadzić do oficjalnego lekkoatletycznego spotkania między państwami.

Na wszystkich bowiem prawie polach udało się już nawiązać, po przerwie wojennej, ściślejszy kontakt; jedna tylko lekka atletyka dotychczas postawała jakoś pod wpływem polityki, dla której przecie niema miejsca na boisku sportowemu.

Kompromisowe wyjście z sytuacji znalezione w postaci trójmecznej Francja — Niemcy — Szwajcaria, który się też odbył na terenie neutralnym, w Bazylei.

Postępy, poczynione przez atletów niemieckich w latach ostatnich kazały zgóry przypuszczać, że z zawodów wyjdą oni zwycięsko.

Francuska prasa fachowa oczekiwała porażki przy różnicy 10 — 20 punktów, niemiecka spodziewała się zwycięstwa z przewagą 50 punktów.

Szwajcarzy nie mogli mieć pretensji ani do pierwszego, ani do drugiego miejsca.

Przypuszczenia niemieckie okazały się bliższe prawdy. Wszystkie prawie pierwsze miejsca zajęli przedstawiciele Reichu. Francja zdobyła zaledwie jed-

no, dzięki Lewdenowi i podzieliła się z Niemcami w skoku o tyczce. Szwajcarzy triumfowali dwukrotnie, w biegach na 400 i 800 m. (Imbach i Martin).

W rezultacie ostatecznym Niemcom przypadło punktów 127 i pół, Francuzom 89 i pół, Szwajcarom 68.

Wyniki techniczne:  
100 m. 1) Koernig (N.) — 10.9", 2) Degrelle (F.), 3) Mourlon (F.).  
200 m. 1) Koernig (N.) — 21.8", 2) Degrelle (F.), 3) Wege (N.). Imbach na ostatnim miejscu.

400 m. 1) Imbach (Sz.) — 48.8", 2) Schmidt (N.), 3) Faist (N.).  
800 m. 1) Martin (Sz.) — 1'54.5", 2) Bocher (N.), 3) Pele (F.).

5000 m. 1) Dickmann (N.) — 15'18.4", 2) Guillemot (B.), 3) Ladoumègue (F.).  
110 m. przez płotki 1) Trossbach (N.) — 15", 2) Meyer (Sz.), 3) Allart (F.).

Skok wwyż 1) Lewden (F.) — 189 cm., 2) Hulm (N.), 3) Migault (F.).  
Skok wdal 1) Dobermann (N.) — 703 cm., 2) Schumacher (N.) — 702, 3) Meyer (Sz.) — 692.

Skok o tyczce 1) Moeblus (N.) i Vintousky (F.) po 365, 3) Werkmeister (N.), Lewden (F.), Egli (Sz.) po 340.  
Rzut dyskiem 1) Huffmeister (N.) — 40 m. 85, 2) Conturbia (Sz.) 39 m. 06, 3) Hancock (N.) 39 m. 04.

Rzut kula 1) Brechemacher (N.) 14 m. 11, 2) Duhour (F.) 13 m. 89, 3) Schroeder (N.).  
Rzut oszczepem 1) Molles (N.) 54 m. 46.  
Sztafeta 4 x 100 1) Niemcy 41.8" (nowy rekord niemiecki), 2) Francja 42.2", 3) Szwajcarja.

Sztafeta 4 x 400 1) Niemcy 3'17.5" (nowy rekord niemiecki), 2) Szwajcaria 3'21.8" (nowy rekord szwajcarski), 3) Francja.

## BOKS

Mecz bokserski Tiger Flowers—Harry Greb, o mistrzostwo świata wagi średniej, zakończył się zwycięstwem pierwszego na punkty. Flowers wobec tego zachowuje tytuł, który niedawno odebrał właśnie Grebowi.

Francis Charles, który niedawno odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Breitensaterem, nokautując go w 2 rundzie, obecnie w Ameryce sam doznał „błyskawicznej“ porażki. Paul Bernbach, do niedawna mistrz świata wagi półciężkiej, znokautował bowiem mistrza francuskiego już w pierwszej rundzie meczu.

Wszyscy pamiętają jeszcze, jakie oburzenie wywołała w swoim czasie ucieczka Amerykanina Dundee przed meczem z Fred Bretonnolem.

Obecnie spotkanie to doszło do skutku w Ameryce, przyczem Dundee pokonał Francuza na punkty w 10 rundach.

Trzeci mecz franco-amerykański zakończył się zwycięstwem Francuza Routisa nad Andersonem.

## PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

O zaінteresowaniu piłką nożną w Anglii świadczy fakt, który zdarzył się z okazji meczu o mistrzostwo 1 ligi szkockiej Celtic-Kilmaraock.

Oto z Glasgow'a udali się liczni entuzjaści pieszo do odległego o 35 km. Kilmaraock, a ponieważ hotele były za drogie, nocowali w celach wziętych użyczonych im przez władze miasta.

C. A. F. K. (Praga) ponosił ciężką porażkę w Barcelonie, przegrywając z F. C. Europa 6:1; mecz odbył się co prawda przy 45° C.

Przesiom kolegium sędziów F. I. F. A. został przez związek szwedzkiego piłki nożnej, Antoni Johanson.

W zawodowych związkach piłkarskich, kluby dające wiecznie do powiększenia swych zarobków, czynią to często bezwzględnie, pomijając słuszną prawa słabszych.

Ostatnio na posiedzeniu w Pradze postanowiono stworzyć w Czechach t. zw. extraligę zawodową. Głosowanie proporcjonalne do ilości graczy zawodowych, czynnych w klubach, wykazało przewagę wielkich klubów. Od września więc w extra lidze pozostanie tylko 7 klubów: Sparta, Slavia, Victoria, Žitkov, Nuselsky, Vrsovice, C. A. F. K. i D. F. C.

Jimmy Hogan został zaangażowany na trenera związku środkowo-niemieckiego z pensją 200 dol. mies.

Kluby wiedeńskie zaczynają naśladować wycieczki, panujące na wyspach Brytyjskich. Oto za odstąpienie sobie doskonale lewoskrzydłowego Fischera, Hakoah zapłacił Wiedniu 25 miljonów kor. austr.

Sensacja dnia w Niemczech była wygrana Sp. V. Fürth z I. F. C. Nürnberg 5:0.

Brooklyn Wanderers z Nowego Jorku, w którym grają gracze wiedeńscy ostatnio wygrał z American F. A. 9:1;

przyczem wszystkie bramki strzellił wiedeńczyk.

W Kownie Lotwa pobita Litwa 3:2. Espanol (Barcelona) jest pierwszą drużyną europejską, która dotarła, aż do Chili.

Spotkał ją tam zresztą niemylą zawod, przegrała bowiem dwa spotkania 4:1 i 4:3.

Przy tak smutnej okazji Zamora, stracił wiele na opinii, uchoźcił on bowiem dotąd za bramkarza, któremu nie można strzelić więcej, niż jedną bramkę.

W Budapeszcie 3 obwód połączył się oficjalnie ze znaną w Warszawie Vivo i przyjął nazwę: III Kerületi Torna, Vivo es Athletikai Klub.

Pierwsze mecze o mistrzostwo 1 ligi austriackiej, przyniosły rezultaty następujące:

Rapid — Amateure 4:1, Slammering — Hakoah 2:1, Admira — Vienna 5:2.

W spotkaniach towarzyskich światła przegrała w Wiedniu z W. A. C. — 4:2 i z Hakoahem 2:1.

Zidencze z Brna Morawskiego pobity Sportklub 3:1.

Slovan — Wacker 1:0, Hertha — Rudolihügel 1:1.

Spotkanie międzymiastowe Budapeszt — Temesvar, na które Węgry pokładały wielkie nadzieje, zakończyło się nierozstrzygnięciem 1:1. Niespodzianka tembardziej nieprzejętna, że po zwycięstwie nad Polską liczone się z pewnością wygrana Budapesztu.

Slavia praska grała dwa dni pod rząd mecze mistrzowskie i potrafiła wygrać oba: ze Slavojem 5:0, a z Cecilio Karlin 3:0.

Znany w Warszawie robotniczy klub węgierski Vasas wygrał oba mecze z Gradanskim w Zagrzebiu 4:0 i 2:0.

## KOLARSKIE MISTRZOSTWA FRANCJI

### NA SZOSIE

Kolarskie szosowe mistrzostwo Francji w roku obecnym wywołało wyjątkowe zainteresowanie. Jeśli bowiem wysięg o tytuł w kraju, w którym kolarstwo jest sportem narodowym, jest zawsze wielkim ewenementem, w roku obecnym udział Blanchonnet'a i związane z nim incydenty powiększyły jeszcze zaciekawienie.

Blanchonnet, jak wiadomo, będąc amatorem ustanowił rekord 100 km. na tejże trasie, na której odbyć się miał bieg o mistrzostwo. Na tej podstawie związek francuski zakwalifikował go do udziału w meczu, pomimo, że przed tygodniem zaledwie stał się zawodowcem i jako taki w żadnym jeszcze wyścigu szosowym nie brał udziału.

Inni zawodnicy założyli protest, twierdząc, że postąpiono nieformalnie i groźąc, iż postrzymają się od udziału, o ile mistrza olimpijskiego dopuszczą do startowania.

Aż do ostatniej chwili publiczność była w niepewności, co spowodowało większe jeszcze, niż kiedykolwiek frekwencje wszędzie wzdłuż całej szosy.

Okazało się, że wszyscy poważniejsi kandydaci, koniec końców, do biegu stanęli.

Rozgrywał się on na przestrzeni 100 km. w terenie urozmaiconym pagórkami, z których jeden, tak zwane wzgórze „17 zakrętów“ znałe naszym olimpijczykiem szosowym — przedstawiał trudność bardzo poważną. Startowano pojedynczo, a czas.

W pierwszej połowie wyścigu zarysowała się walka o pierwsze miejsce pomiędzy mistrzem szosolozocnym, Souchardem a Charlesem Pellissierem.

Obaj mimo gwałtownego wiatru szli w ogromnie szybkim tempie. Czynione na kolanie obliczanie czasów pozwoliło wnikoskować, że zachodzi różnica kilku zaledwie sekund.

Na trzecim miejscu był Francis Pelissier, na czwartym, z dwumilowym opóźnieniem, Blanchonnet.

Niekiedy leźczy, a w liczbie ich Henri Pelissier, wycofall się.

Najmłodszy, zaczął tracić teren; za to Francis w drugiej połowie biegu czytał wrazenie, iż utracenie sekundy odwołuje, gdyż posuwał się straszliwie szybko, biorąc „17 zakrętów“ w tempie 30 km. na godzinę.

Lecz Souchard, który wyruszył ostatni, nietyko, jak się okazało, nie tracił terenu, lecz się jeszcze zbliżał.

W rezultacie ostateczne obliczenia dało:

1) Souchard — 2 godziny 52 min. 11 sek.; przeciętna szybkość 34.850 m. na godzinę. 2) Francis Pelissier, 2 g. 53 m. 30 sek. 3) Le Drago, 2 g. 56 m. 10 sek. etc.

Blanchonnet, widząc, iż zwycięstwo uszło bezpotrzebnie, zrezygnował.

Souchard, mimo złych warunków atmosferycznych, pobit nietyko własny rekord szosolozocny, lecz i rekord Blanchonnet'a, uznawszy za „fenomenalny“.

Przebył 100 km. na nierównym terenie i przy wietrze, z szybkością prawie 35 km. na godzinę jest istotnie wynikiem wyjątkowym.

## LEKKA ATLETYKA

Polskę czeka przypuszczalnie mecz lekkoatletyczny z Estonją.

Dla porównania wyników podajemy poniżej rezultaty mistrzostw estońskich: 100 i 200 mtr. — Rahn 11.3 i 23.3. 400 m. — Tilsfeldt 51.9; 800 mtr. — Willmerson 2.02 i 4.17.8. 5000 i 10000 m. — Laurson 16.20 i 33.51.6; 110 mtr. i 400 płotki — Rahn 16.5 i 57.4; skok wdal Klumberg 6.69, Rahn 6.46; wwyż i trójskok Rahn 1.65; 13.42; kula Tammer 12.83; dysk Klumberg 40.88; oszczep Meimer 54.50.

Podkreślić należy nadszczynalne wyniki wszechstronnego atlety Elmara Rahna.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach kobiecych w Niemczech osiągnęto wspaniałe wyniki: rzut dyskiem: panna Reuter 38 m. 34 cm. (rekord światowy), druga 36.80, a trzecia 34.67, również lepsze od rekordu świat., skok wwyż: p. Biedrow 1.49.5, druga i trzecia 1.48; 100 mtr. p. Wittman 12.5, druga 12.6; kula — p. Häusel — 11.49; wdal — p. Mückelmann — 5.18; 1000 m. — p. Bathauer 3 m. 20.8.

Francuskie lekkoatletyczne zawody selekcyjne w Colombes dały następujące wyniki: 100 m. — Cerbonney 11.2; 200 — Sylvestre 22.6; 400 — Wallung 50.2; 800 — Blot 1'57.8"; 1500 — Berger 4'02.8"; 5000 — Ladoumègue 15'40.6"; 110 — Andre 16.2"; skok wwyż Lewden 192, wdal Pinson 67; o tyczce Vintousky 370; dysk — Beranger 37.05, oszczep — Deglan 56.02, kula — Duhour 13.36.

Mecze lekkoatletyczne w Przemyślu i Lwowie

Lublin--kopciszkiem sportu piłkarskiego

GOŚCINA PAŃSTW. INST. WYCH. FIZ. z WARSZAWY

PRZEGLĄD I OCENA SIŁ KLUBÓW PIŁKI NOŻNEJ

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY W PRZEMYŚLU

Dnia 21.8. na boisku D. O. K. X rozegrano trójmecz lekkoatletyczny między drużynami Państw. Inst. Wych. Fiz. z Warszawy...

Zawody te zakończyły się wygraną P. I. W. F. (Warszawa), mającego pkt. 119, drugie miejsce zajął Czujaw (114 p.), trzecie zaś 30 p. p. (101 p.).

Impreza ta, jakkolwiek zorganizowana w Przemyślu po raz pierwszy, zgromadziła liczną publiczność...

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

Bieg na 100 m.: Malanowski (P. I. W. F.) czas 12.4 sek. Rzut dyskiem: Sido (Czujaw) 31.80 mtr.

Skok w dal: Orłoś (P. I. W. F.) 5.67 mtr.

Bieg na 400 m.: Malanowski (P. I. W. F.) czas 54.8 sek. Skok w górze: Hess (38 p. p.) 1.47 mtr.

Pchnięcie kulą: Szczepański (Czujaw) 10.41 mtr. Sztafeta 4 x 100: P. I. W. F. — Zuch 49.2 mtr.

Skok o tyczce: Wochański (Czujaw) 2.60 mtr.

Rzut oszczepem: Skalski (Czujaw) 40.72 mtr.

Bieg na 1500 mtr.: Malanowski (P. I. W. F.) czas 4.26 min.

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WE LWOWIE

Skorzystawszy z oferty studentów Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie...

Choć robione „na kolanie” i szczerze grubym ściegami pracy kilku ofiarnych zapaleńców...

Czemu? Bo proszę pomyśleć: na ulicy błądzą w oczy wielkie ogłoszenia zawodów i wszędzie wykładać do rąk ulotki reklamowe...

W pięćdziesięciu zawodach i w czterech dniach wzięły udział 301 kptów, 5 p. p. Leg. musiał się zadowodować drugim miejscem (337 pktów).

Mistrzostwo w piłce nożnej nie budziło w tym roku żadnych wątpliwości.

WŁADOMOŚCI Z RUCHU SPORTOWEGO W LUBLINIE

Sport w okręgu Lubelskim i w samym Lublinie, stoi bodajże na szarym końcu w Państwie Polskiem.

Dotychczas wszystko spało snem kamiennym i dopiero w ostatnich czasach można zauważyć pewne ożywienie tutejszego życia...

Pomalutku buduje się boiska, korty tenisowe — których dziś jest około czterdziestu i inne urządzenia sportowe...

Obecnie w Lublinie mamy już trzy czynne boiska, mianowicie: Lubliński, W. K. S. i Ż. T. G. S. Hakoah. Na

statystyczne miasto nie jest to wiele, ale narażenie to starczy, tembardziej, że kluby miejscowe odznaczają się strasznie małą ruchliwością.

Przykre to zjawisko tłumaczy w wielkiej mierze brak fundusów, będący największą bolączką klubów lubelskich.

Niestety społeczeństwo lubelskie nie chce pamiętać i opiekować się tłumami młodzieży szkolnej i robotniczej, które naprzemno walczą o egzystencję klubów...

Mimo, że okręg lubelski liczy np. tylko 300 piłkarzy, cały Lublin sportowo wlerzy silnie, że jeszcze przyjdą lepsze czasy, kiedy będzie on groźny dla innych ośrodków piłkarskich.

Drużyny lubelskie trenują uśmiele i choć w tym roku mistrz naszego okręgu „K. S. Lublińska” nie będzie przeciwnikiem groźnym dla takich asów, jak Pogoń i Cracovia...

Nie należy przecież zapominać, że Lublińska w 1925 r. pobiła Pogoń Wileńską w stosunku 3:1, a z mistrzem Polski, Pogonią Lwowską wyszła raz pokonana, w dość mizernym stosunku 1:0.

Lublińska to klub młody, ale ambicyny i nade wszystko posiadający wspaniałą materjał w postaci graczy, jak Król, Tłuczkiewicz, Moskał, Stomczyński i wielu innych.

Klub ten posiada już boisko do gry w piłkę nożną i korty tenisowe: projektowana jest budowa toru kolarskiego i bieżni.

W. K. S., bodaj że najruchliwszy klub naszego okręgu, obecnie w swym łonie utrzymuje dużo „cywilów”, przez ważne młodzieży robotniczej. Posiada własny park sportowy w śródmieściu.

Dalej wymienić należy lubelskiego Kopciszka A-klasowego — „A. Z. S.”, Lublin, potem jedyny B-klasowy klub „Hakoah”, oraz C-klasowe: Sokół i Plage i Łaskiewicz (drużyna robotnicza przy fabryce samolotów).

Sokół posiada niezły materiał w graczach młodych, silnych i dobrze rozwiniętych, którzy pod kierownictwem p. Stanisława Gąsiorowskiego, naczelnika gniazda tutejszego Sokoła ćwiczą się bardzo wszechstronnie.

Pod Lublinem w Lubartowie istnieje K. S. Lewart, który już obecnie zamajękuje czlowie miejsce w klasie B naszego okręgu.

Tyle o piłce nożnej. Co do innych sportów, to u nas nieco. Jedynie kolarka ruszają się nieco, zwłaszcza sekcja przy T. G. Sokół, który posiada w swym łonie bardzo dobrych jeźdźców.

W przyszłości, gdy nam wybudują bieżnię, gdy nasi atleci będą mieli gdzie trenować, Lublin sportowy obudzi się do życia i w niedługim czasie zabłyśnie niewątpliwie na szerszej widowni sportu polskiego.

Sokół — Plage i Łaskiewicz 2:0. Decydujące spotkanie o mistrzostwo klasy C w grupie lubelskiej, Z Sokoła wyróżnili się Karnawalski, Kołodziej i Zawadzki, z drużyny przeciwniej — bramkarz Giza. Sedzia p. Momak.

Mistrzostwo D. O. K. Nr. 2 zdobył 24 p. p. z Łucka, który w półfinale pobił 8 p. p. (Lublin) 6:1, a w finale 2 dyon. żand. (Lublin) 7:1.

Drużyna Łucka wykazała wielką bojawość i wytrzymałość.

ŻYCIE SPORTOWE ARMII

ZAWODY WOJSKOWO-SPORTOWE O MISTRZOSTWO O. K. III W GRODNIE

Doroczne zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo 3-go korpusu odbyły się w tym roku w Grodnie w dniu 21-go i 22-go sierpnia.

Do zawodów stanęły zespoły pułkowe, wyeliminowane na dywizyjnych z zawodach wojskowo-sportowych, ponadto zaś wziął w nich udział 3 p. saperów i 3 oddział służby intendentury.

Reprezentowane było Wilno, Grodno, Suwalki, Molodeczno, Nowo Wilejka i Lida.

W najcieższej konkurencji wojskowej, w marszu 10 km. ze strzelaniem zwyciężył 5 p. p. Leg. z Wilna w czasie 32 m. 54 s. (po odliczeniu 33 minut za trafione punkty w strzelaniu).

Drużynie miejscowej udało się wyprzedzić 100 mtr. (na pierśiach) i w biegu 1500 mtr. (stylm dowolnym).

Niezłym materiałem okazali się również sz. Lwowski z 1 p. p. kpl. Zylwewicza z 3 p. sap. i st. szer. Czeczot z 3-go oddziału służby intendentury.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął 76 p. p. (9 pktów), drugie — 1 p. p. Leg. (5 pktów) — trzecie 3 p. sap. (3 pkt).

W lekkiej atletyce walne zwycięstwo osiągnęła 1 dywizja lejjonowa, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca w biegach i większość pierwszych i drugich i trzecich miejsc w pozostałych konkurencjach.

Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg 100 mtr. Pierwszy do mety przybył por. Romiszewski z 6 p. p. Leg. w słabszym znaczenie, niż w przedbiegu czasie 12.1 s.

Biegi 200 i 400 mtr. stały się lupem plut. Garlickiego z 6 p. p. Leg. w czasach 25.4 i 56.6 s.

W biegu na 800 i 1500 mtr. Halicki z 5 p. p. Leg. niema godnego siebie przeciwnika.

Nieżle zapowiada się również plut. Błaczynski z 41 pułku.

W biegu 3000 mtr. zwyciężył, jak było do przewidzenia sierż. Kłopot z 5 p. p. Leg. w dość słabym czasie 10:33.

Drużynie miejscowej zajął plut. Błaczynski z 41 pułku.

Bieg z płotkami 110 mtr. dał pole do popisu kpt. Mierzejewskiemu, który uzyskał czas 18.6 s. i postawił ten samemu nowy rekord okręgu wileńskiego.

Wieżorek zajął drugie miejsce. Biegi rozstawne 4 x 100 i 4 x 400 mtr. wygrali drużyny 5 p. p. Leg., w czasach 52 sek. i 4 m. 52 sek.

W skoku w górze zwyciężył kpt. Mierzejewski pięknym wynikiem, skacząc lekko i władnym stylem 172 cm. (rekord okręgu). Drugi Bekielewski z 41 pułku 153 cm.

Skok w dal był konkurencją wieńczącą, którą mimo przemęczenia ciężkim pięciobojem wojskowo-sportowym, zdołał uzyskać wynik 601 cm. Drugi z kolei plut. Garlicki skoczył 587 cm.

Skok o tyczce rekordmana Wilna, Wieżoreka przyniósł skromny wynik 2.78 m.

W rzutach dyskiem i oszczepem prym wiodli saperzy.

Wieżorek w rzucie dyskiem osiągnął 35.57 m.

W rzucie oszczepem zdobył pierwsze miejsce i pobit rekord okręgu wileńskiego saper Pankiewicz, wynikiem 42 mtr. 93. Drugie miejsce przypadło serż. Halickiemu z 5 p. p. Leg. (41.01).

Pchnięcie kulą przyniosło zwycięstwo Kucharskiemu — 10 mtr. 63.5 cm. Na drugie miejsce wysunął się st. szer. Sluczyński z 77 p. p., uzyskując 10 m. 33 cm.

Rzut granatem. Kresem doskonałych rzutów sapers Pankiewicza stała się odległość 75 mtr. 60, wynik jak na nasze stosunki b. ładny. Obok Pankiewicza wyróżnił się także Kucharski, którego najlepszy rzut wynosił 63 metry.

W punktacji ogólnej zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

NOWINY Z WILENSZCZYZNY

W okręgu wileńskim jest wielki zastój; jakaś taka ruchliwość wykazuje jedynie „Makabi”, rozgrywając zawody z tutejszymi i zamiejscowymi drużynami.

Makabi po ostatnich zwycięstwach nad 1 p. p. Leg. 2:0 i Pogonią 2:0 sprostowała na dwa występy A-klasową „Kresowia” z Grodna.

„Kresowia” (Grodno) — Makabi 1:5. „Makabi” w najlepszym składzie z Zajdem po dwumiesięcznej kuracji. W „Kresowia” z dwoma rezerwowymi. W pierwszej połowie gra otwarta z lekką przewagą Makabi, która nie wykorzystuje masę dogodnych sytuacji.

W 25 minucie Jalocewicz po ładnym przebiegu uzyskuje pierwszy punkt dla gospodarzy. Goście rewanżują się przed przerwą.

Po pauzie uwidoczniła się ogromne zmęczenie u gości. Następują dwa karne rzuty w 59 min. i 64 dla gospodarzy, które Kugiel pewnie zamienia na bramki. W 72 minucie dalekim strzałem zdobywa 4-tą bramkę Tewelowicz, a w 83 min. strzela po ładnej kombinacji najbliższą bramkę dnia Zajdel. Sedzia p. Katz.

Kresowia (Grodno) — Makabi 1:4. Kresowia wystąpiła w tym samym składzie, Makabi bez Zajdla, Lukmana, Krakankowskiego i Rywkina. Od samego początku gry silna przewaga Makabi, która strzela dwa bramki. W 40 min. rewanżuje się Kresowia.

Po pauzie Makabi z wielu dogodnych sytuacji wyszukuje jedynie dwie. Na wyróżnienie w obu dniach zasługuje u gości: Walkowiak i Cybula, u gospodarzy jak zwykle Birnbach, który jest duszą drużyny. Sedzia p. Cis-Bańkiewicz.

Jak nas dochodzą słuchy, Makabi pertraktuje z Toruńskim klubem sportowym i Hasmoneą Lwowską w celu sprowadzenia ich do Wilna.

Z Suwalk do Osowca łódka przepłynęli suwalszczanie Wł. Kaczynski i H. Jesionowski, oraz wiliuni R. Sadowski.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Droga, idąca z Suwałk przez Wigry, kanał augustowski, Biebrze do Osowca, a wynosząca około 250 km., turyści przebyli w ciągu 7 dni.

Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg 100 mtr. Pierwszy do mety przybył por. Romiszewski z 6 p. p. Leg. w słabszym znaczenie, niż w przedbiegu czasie 12.1 s.

Biegi 200 i 400 mtr. stały się lupem plut. Garlickiego z 6 p. p. Leg. w czasach 25.4 i 56.6 s.

W biegu na 800 i 1500 mtr. Halicki z 5 p. p. Leg. niema godnego siebie przeciwnika.

Nieżle zapowiada się również plut. Błaczynski z 41 pułku.

W biegu 3000 mtr. zwyciężył, jak było do przewidzenia sierż. Kłopot z 5 p. p. Leg. w dość słabym czasie 10:33.

Drużynie miejscowej zajął plut. Błaczynski z 41 pułku.

Bieg z płotkami 110 mtr. dał pole do popisu kpt. Mierzejewskiemu, który uzyskał czas 18.6 s. i postawił ten samemu nowy rekord okręgu wileńskiego.

Wieżorek zajął drugie miejsce. Biegi rozstawne 4 x 100 i 4 x 400 mtr. wygrali drużyny 5 p. p. Leg., w czasach 52 sek. i 4 m. 52 sek.

W skoku w górze zwyciężył kpt. Mierzejewski pięknym wynikiem, skacząc lekko i władnym stylem 172 cm. (rekord okręgu). Drugi Bekielewski z 41 pułku 153 cm.

Skok w dal był konkurencją wieńczącą, którą mimo przemęczenia ciężkim pięciobojem wojskowo-sportowym, zdołał uzyskać wynik 601 cm. Drugi z kolei plut. Garlicki skoczył 587 cm.

Skok o tyczce rekordmana Wilna, Wieżoreka przyniósł skromny wynik 2.78 m.

W rzutach dyskiem i oszczepem prym wiodli saperzy.

Wieżorek w rzucie dyskiem osiągnął 35.57 m.

W rzucie oszczepem zdobył pierwsze miejsce i pobit rekord okręgu wileńskiego saper Pankiewicz, wynikiem 42 mtr. 93. Drugie miejsce przypadło serż. Halickiemu z 5 p. p. Leg. (41.01).

Pchnięcie kulą przyniosło zwycięstwo Kucharskiemu — 10 mtr. 63.5 cm. Na drugie miejsce wysunął się st. szer. Sluczyński z 77 p. p., uzyskując 10 m. 33 cm.

Rzut granatem. Kresem doskonałych rzutów sapers Pankiewicza stała się odległość 75 mtr. 60, wynik jak na nasze stosunki b. ładny. Obok Pankiewicza wyróżnił się także Kucharski, którego najlepszy rzut wynosił 63 metry.

W punktacji ogólnej zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg 100 mtr. Pierwszy do mety przybył por. Romiszewski z 6 p. p. Leg. w słabszym znaczenie, niż w przedbiegu czasie 12.1 s.

Biegi 200 i 400 mtr. stały się lupem plut. Garlickiego z 6 p. p. Leg. w czasach 25.4 i 56.6 s.

W biegu na 800 i 1500 mtr. Halicki z 5 p. p. Leg. niema godnego siebie przeciwnika.

Nieżle zapowiada się również plut. Błaczynski z 41 pułku.

W biegu 3000 mtr. zwyciężył, jak było do przewidzenia sierż. Kłopot z 5 p. p. Leg. w dość słabym czasie 10:33.

Drużynie miejscowej zajął plut. Błaczynski z 41 pułku.

Bieg z płotkami 110 mtr. dał pole do popisu kpt. Mierzejewskiemu, który uzyskał czas 18.6 s. i postawił ten samemu nowy rekord okręgu wileńskiego.

Wieżorek zajął drugie miejsce. Biegi rozstawne 4 x 100 i 4 x 400 mtr. wygrali drużyny 5 p. p. Leg., w czasach 52 sek. i 4 m. 52 sek.

W skoku w górze zwyciężył kpt. Mierzejewski pięknym wynikiem, skacząc lekko i władnym stylem 172 cm. (rekord okręgu). Drugi Bekielewski z 41 pułku 153 cm.

Skok w dal był konkurencją wieńczącą, którą mimo przemęczenia ciężkim pięciobojem wojskowo-sportowym, zdołał uzyskać wynik 601 cm. Drugi z kolei plut. Garlicki skoczył 587 cm.

Skok o tyczce rekordmana Wilna, Wieżoreka przyniósł skromny wynik 2.78 m.

W rzutach dyskiem i oszczepem prym wiodli saperzy.

Wieżorek w rzucie dyskiem osiągnął 35.57 m.

W rzucie oszczepem zdobył pierwsze miejsce i pobit rekord okręgu wileńskiego saper Pankiewicz, wynikiem 42 mtr. 93. Drugie miejsce przypadło serż. Halickiemu z 5 p. p. Leg. (41.01).

Pchnięcie kulą przyniosło zwycięstwo Kucharskiemu — 10 mtr. 63.5 cm. Na drugie miejsce wysunął się st. szer. Sluczyński z 77 p. p., uzyskując 10 m. 33 cm.

Rzut granatem. Kresem doskonałych rzutów sapers Pankiewicza stała się odległość 75 mtr. 60, wynik jak na nasze stosunki b. ładny. Obok Pankiewicza wyróżnił się także Kucharski, którego najlepszy rzut wynosił 63 metry.

W punktacji ogólnej zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkty).

Organizacja zawodów, którą kierował mjr. Hofbauer z 76 pułku, dobra.

W punktacjach ogólnych zwyciężyła 1 dywizja piechoty lejjonowej 57 punktami. Drugie z kolei miejsce zajął 3 p. sap. (24 pkty) i trzecie 29 D. P. (22 pkt

Przegląd wydarzeń sportowych minionego tygodnia

POZNAŃ
Warta — Ruch 6:0 (4:0).
Zawody o mistrzostwo Polski pomiędzy miejscową Wartą i mistrzem G. Śląska Ruchem z W. Hajduk zakończyły się wysokocyfrowym zwycięstwem Warty, która swą doskonałą grą usiłowała zrehabilitować porażki, poniesione w Niemczech.

Tempo gry ogromnie żywe i ostre, przyciem w pierwszej połowie Warta miała kompletną przewagę zarówno techniczną jak i taktyczną, głównie dzięki doskonałej grze ataku.

Po pauzie Staliński wyraźnie słabnie, co aż zbyt silnie odbija się na całej linii napadu, wskutek czego akcje jego rwą się coraz częściej.

Ruch uzyskuje przewagę, której jednak nie jest w stanie wykorzystać cymfrowo, zarówno wskutek niedyspozycji swych strzelców, jak i świetnej grze obrońców Warty.

Bramki zdobyli 3 Przybysz, 1 Staliński, 1 Szubert oraz Kosicki z wolnego. W Warcie poza obroną dobrze grała pomoc, przed przerwą zaś także i trójka ataku. W Ruchu słaby bramkarz zawinił dwie bramki. Najlepsza stosunkowo była linia pomocy, w ataku najgroźniejsze sytuacje stwarzał Sobota.

Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Posnanja — Unia 1:1 (1:0).

Mecz towarzyski zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym pomimo przewagi Posnanii, dla której bramkę zdobył w pierwszej połowie Koszuta. Unia wyrownała z karnego.

Sędzia p. Pankowski.

Legia — Sparta 5:2 (3:1).

Jedną z rozgrywek finałowych o mistrzostwo klasy B P. O. Z. P. N. Nie spodziewane acz zasłużone zwycięstwo Legii, która wynik tak korzystny zawiadzeza przedewszystkiem doskonałą grze swego ataku.

Sparta zachowywała się na boisku niesportowo, sprzeciwiając się stałe zarządzaniem słabego zreszta sędziogo p. Mallowa.

KALISZ

Ostrowia — K. K. S. 6:0 (4:0).
Zdecydowane i zaszłone zwycięstwo A-klasowej drużyny ostrowskiej nad C-klasowym Kaliskim Klubem Sportowym. Goście wystąpili z graczem Z. K. G. S. w Kaliszu, Bernsteinem na środku ataku. Coż na to nasze władze piłkarskie? Bramki strzelili: Krzeminski (2), Artmański (2) i Grossek (2). Sędziował p. Herlich.

GRODNO

1 p. p. Leg. (mistrz D. O. K. III) — 82 p. p. (mistrz D. O. K. IX) 2:1.
Niezasłużona porażka mistrza D. O. K. IX, który był drużyną znacznie lepszą.

ROZWÓJ ŻEGLARSTWA

Jednym z najmłodszych u nas sportów jest niewątpliwie żeglarstwo. Od roku zeszłego, w którym utworzony został Polski Związek Żeglarski, piękny ten sport wodny rozwija się coraz lepiej.

Powiększyła się liczba towarzysw yachtowych, względnie powstały sekcje żeglarskie przy istniejących towarzystwach wioślarskich.

Jednocześnie wypada zaznaczyć, że w r. ub. mieliśmy w tym czasie częste regaty żeglarskie, które w obecnej chwili nie mogą być urządzane na szerszą skalę ze względu na wyjątkowy rozwój, jaki osiągnęła w sezonie bieżącym turystyka żeglarska.

Z ciekawych wycieczek żeglarskich wymienić należy na pierwszym miejscu pięciodobową podróż, którą odbyli zwiędzając Danie, Szwecję i Norwegię, na yachcie „Carmen” — inż. Fiszer z Krakowa z synami, oraz p. Hlasko z Warsz. A. Z. S-u.

Pozatem ostatnio wyruszył do Sztokholmu z Yacht Klubu Polski pod sterem generała Zaruskiego „Witeź” (75 mtr. żagla), a komandor Szwycowski rozpoczął daleką podróż przez szczyt do Kopenhagi na 25 mtr. jolcie „Doris”.



JONNI MYRRA (FINLANDJA),

znakomity miotacz oszczepem w charakterystycznym momencie wyrzutu, którym osiąga stale powyżej 60 mtr.

LÓDŹ
Turyści — Pogoń (Poznań) 3:2 (2:0).
Mistrz okręgu łódzkiego zwyciężył po żywej i ciekawej grze Pogoń poznańska, zajmująca w mistrzostwie swego okręgu drugie miejsce za Wartą.

Turyści wystąpili bez Marczewskiego i Kulawiaka, którego zastąpił Tadeusiewicz. Bramki dla Łodzian zdobyli Stefan Kubik 2 i Tadeusiewicz. Dla Pogoń jedna bramka padła z rzutu karnego.

W drużynie poznańskiej podobal się bramkarz i prawy obrońca, u Turystów Stefan Kubik i Michalski.

Sędzia p. Rettig, usunął z boiska Kahlę z Turystów i prawego łącznika oraz prawego pomocnika z drużyny gości za brak karności na boisku.

REZERWA WARSZAWSKIEJ POLONII NA POMORZU

Jedno zwycięstwo i jedna porażka
Rezerwa drużyny warszawskiej Polonii bawiła w sobotę i niedzielę w Pomorzcu.

W sobotę 28 z. m. warszawianie grali w Bydgoszczy z tamtejszą Polonią, która pokonała 6:3.

W niedzielę warszawianie grali w Grudziądzu z mistrzem tego miasta — Olympią, której nieznacznie ulegli 2:3.

HASMONEA W WARSZAWIE

Blada mimo dwu zwycięstw gra gości
Hasmonea nie zrobiła zupełnie wrażenia drużyny zdolnej pokonać Pogoń 5:1 w Wisle 4:1.

Drużyna lwowska jest dość równa. Posiada twardą obronę, niezbyt pewnego bramkarza, pracowita pomoc i przeciętny niezbyt ściśle „powiązany” napad, opierający swe akcje raczej na indywidualnej pracy poszczególnych graczy, niż na współgrze zespołu.

Radowłosa primadonna — Steurman, posiadający niebezpieczny strzał z prawej nogi, jest najczęściej używanym „tankiem” napadu.

Najlepszym graczem lwowian był prawy obrońca — Redler.

Hasmonea — Makabi 3:1

W sobotę Hasmonea, grająca z czterema zapasowami, miała ciężką pracę z Makabi, która bronila się bardzo ambitnie i energicznie, zagrażając nierzadko bramce gości. Doskonale strzelane rzuty wolne gości przebili mur obrońców Makabi. Ostateczny wynik 3:1, do przerwy 1:0 dla Hasmonei.

Obie drużyny grały ogromnie brutalnie i niebezpiecznie, kopiąc się wzajemnie jak i gdzie się dało. Celował w tym zwłaszcza Steurman, którego pod koniec gry sędzia p. Wąsowicz usunął z boiska.

Hasmonea — Legia 4:2

W niedzielę gościom udało się pokonać Legię 4:2 (4:0).

Do przerwy lwowiaci grali płynnie i składnie. Tank ich napadu — Steurman popisywał się pięknymi strzałami, z których trzy ugrzęzły w siatce.

Legia zaczęła grać dopiero po przerwie. Opanowała całkowicie boisko, lecz miękko grający napad zdołał strzelić twardzie obronie gości jedynie dwie bramki.

Zawody prowadził p. T. Walczak.



DRUŻYNA LWOWSKIEJ HASMONEI

pokonała w Warszawie Makabi i Legię demonstrując grę twardą lecz niezbyt efektywną.

ROBOTNICZE „DERBY” PIŁKARSKIE

Bezwatpnie na takie miano zasługują niedzielne zawody Ruchu ze Skra. Dali one niezbyt licznym widzom grę niezwykle ciekawą i interesującą. W przeciwieństwie do jałowego napadu Skry, napad Ruchu strzelał dużo i celnie. Najtrudniejsze jednak strzały grzęzły w rękach świetnego bramkarza czerwonych — Prasalka.

Mecz ten postawił Prasalka wśród pierwszych bramkarzy Warszawy.

WILNO

T. K. S. — 1 p. p. Leg. 7:2 (3:1).

Jak było do przewidzenia drużyna Toruńskiego Klubu Sportowego zwyciężyła bez trudności jedenastkę 1 p. p. Legionów, która okazała się przeciwnikiem o klasie słabszym od drużyny mistrzowskich pozostałych okręgów.

Zwycięstwo T. K. S. było zupełnie zasłużone, a zawiadzeza je drużyna toruńska doskonałymi atakami, który strzelał dużo i często. Gra mimo przewagi T. K. S. żywa i interesująca.

Najlepszi na boisku Głogowski i Gromowski z T. K. S.

Sędziował p. Kowalski z Lublina.

Makabi — T. K. S. (Toruń) 1:1 (0:0).

W przeddzień rozgrywki o mistrzostwo Polski z 1 p. p. Leg. rozegrała drużyna toruńska zawody towarzyskie z drużyną T. S. Makabi.

Liczenie zebrana publiczność oczekiwała dużej porażki miejscowych i dobrej gry gości, tymczasem T. K. S. nie pokazał nic nadzwyczajnego poza niezłą techniką.

Pierwszą bramkę zdobywa Jałowcer z Makabi w pierwszym kwadransie po pauzie. Toruńczycy rewanzują się z karnego na parę minut przed końcem gry.

Cała drużyna Makabi zasługuje na wyróżnienie za ofiarną i ambitną grę. Z drużyny gości wyróżnił się tylko bramkarz, który obronił znaczną ilość niebezpiecznych strzałów, oddanych przez doskonale usposobionych napastników Makabi.

Sędziował dobrze p. Katz.

KRAKÓW

Wista — K. S. Mysłowice 06 7:0 (0:0).

Mecz ten wzbudził w Krakowie duże zainteresowanie ze względu zwłaszcza na to, że drużyna Mysłowic zwyciężyła w tygodniu ubiegłym Łódzki Klub Sportowy. Gra wykazała znaczną wyższość Wisty, która zwłaszcza po pauzie, zdemonstrowała naprawdę grę koncertową. Mecz obfitował w wiele momentów emocjonujących.

Bramki zdobyli Keyman 1—3, w tem jedna z karnego, Kowalski 2 (1 karny) i Czulak 2. W Wistle najlepszą prawą stronę ataku (Czula i Adamek) oraz Kotlarczyk na środku pomocy.

Sędziował p. Schneider.

Turniej klubów B-klasowych

Ruchliwy i zawsze pełen inicjatywy Robotniczy Klub Sportowy „Legia” zorganizował turniej piłkarski drużyn B-klasowych, w którym jednak sam nie mógł wziąć udziału ze względu na to, że należą leższe do klasy C.

Poszczególne gry dały następujące rezultaty: Garbarna — Sparta 1:0, Krowodrza — Krakowianka 1:0, Zwierzyniecki — Unia 3:2, Błękitni — Unia 2:1, Garbarna — Krowodrza 1:0, Zwierzyniecki — Błękitni 1:0.

Ostatecznie w finale spotkała się Garbarna ze Zwierzynieckim, bijąc go 1:0 i wygrywając tem samym turniej.

PŁOCK

Reprezentacja Płocka — Makabi (Plock) 3:3 (1:3)

Do przerwy przewaga miejscowych. Po pauzie przeboje gości przynosią im 2 bramki. W drużynie płockiej grał znany gracz Korony Warszawskiej, Souchacki.

Najlepszy na boisku bramkarz Makabi, Hetter.

Pierwsze spotkanie drużyn powyższych rozegrano d. 7.8 przyniosło zwycięstwo Makabi 3:2 (3:0).

VARIA

Warszawskie kluby Zawit i Ascola wykazują żywą działalność pływacką: pierwszy z nich przeprowadza kurs crawl’a, drugi zaś urządza w dniu 1 września zawody dla stowarzyszonych oraz nienależących do związku; startować w tych zawodach mogą jedynie ci zawodnicy, którzy nie zajęli żadnych miejsc na mistrzostwach Warszawy.

Grabowski Tadeusz, środkowy napastnik Polonii, którego brak na ostatnich meczach drużyny stoleczkiej dał się żywo odczuć, kończy swą dyskwalifikację dnia 4 września i 5 tego miesiąca wystąpi już w spotkaniu rewanżowym z T. K. S. w Toruniu.

Jan Loth, długoletni bramkarz Polonii otrzymał od klubu tego zwolnienie i prawdopodobnie więcej już na boisku piłkarskim się nie pokaże.

Mistrzostwa klasy C W. O. Z. P. N. wkraczają w sferę najciekawszych spotkań. Co sobotę i niedzielę odbywają się 4 spotkania mistrzów poszczególnych grup, którymi są: Askola, Jurżnia, Orzeł i Lechia oraz Gwiazda, Sparta, Slavia i Pociąg. O przejście do klasy B walczą będą przypuszczalnie Ascola, Gwiazda i mistrz podokręgu radomskiego.

Mistrzostwo klasy B nie mogą być ukończone aż do czasu załatwienia protestu Ruchu, odnośnie do meczu klubu tego z R. K. S. Ostatnio wyjechała do Radomia komisja W. O. Z. P. N. celem zbadania na miejscu tej sprawy.

Drużyna piłkarska H. K. S. Varsovij jest bardzo mile widziana na prowincji, gdyż stawia skromne warunki prawdziwie amatorskiego zwrotu istotnych kosztów podróży i utrzymania. Z rozegranych w tym roku meczów wyjazdowych nie przegrali ani jednego, bijąc reprezentację Włocławka 8:1, A-klasową klub Toruński „Zuch” 4:0, z Polonią Bydgoską 1:1.

Warszawianka znalazła w Kempie, b. graczu Orkanu, doskonałego pomocnika, który temberdziej się przyda, iż jej linia pomocy jest najsłabszą częścią drużyny.

Kierownictwo klubu W. K. S. Legia odmówiło znacznie swą i drużynie: ze starszych graczy grają tam tylko Siłwa, Sobota i Wójcik.

NOWINY Z PROWINCJI

KALISZ

Wyciąg kolarski naprzelaj zorganizowany został staraniem ruchliwego K. T. C. na dystansie 15 km. Na trasie składały się 2 km. szosy, reszta to łuczne drogi i ścieżki. Startowało 6, 1) mistrz Kalisza J. Koszowski w czasie 39 m. 45 sek., 2) Z. Sobolewski.

Dnia 22.8 bawiła Ostrowia w Kaliszu dla rozegrania zawodów rewanżowych z tamt. K. K. S. Wynik 6:0 (4:0) dla Ostrowii.

Stadion w Przemysłu jest dziełem inicjatywy i energii majora Tworzydły i por. Wawrzacka.

Z innych wojskowych, pracujących na niwie sportu, wymienić należy instruktora 38 p. por. Rolewicza, oraz jego pomocnika plut. Gerczuka.

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Dnia 29.8 r. b. rozegrany został w Wilnie pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu wileńskiego.

Pierwsze miejsce zajął Jan Wiczorek (3 p. sap.) —punktów 2762,87, drugim był Halicki (Pogoń) —punktów 2290,355.

Wynik Wiczorka jest nowym rekordem, lepszym od poprzedniego o 250 punktów.

Ostatnie wiadomości zagraniczne

Kosztowne amatorstwo. Na międzynarodowym kongresie lekkoatletycznym w Hadze, delegacji anglosascy, w czasie dyskusji, co do zwrotu kosztów utrzymania na zawodach międzynarodo-

wych postawili ni mniej, ni więcej, tylko warunki następujące:

Podróż I klasą, ślepięciem, pierwszo rzędowy hotel i diety w wysokości 1 f. st. dziennie (45 zł.).

Czyste amatorstwo angielskie, dyskwalifikujące świętego biegacza Griffithsa, za to, że, jako piętnastoletni chłopak wziął 2 szylingi (5 zł.) za udział w biegu, obnażyło całą swą biurokrację i głupotę. Obecnie bowiem sprądzenie paru amatorów angielskich będzie znacznie kosztowniejsze od zaangażowania solidnych zawodowców.

Niezwykły rekord. Wśród powodzi ostatnich sensacji przeszło nieopatrzenie wydarzenie o wielkiej wartości sportowej.

Oto, w czasie marszu Paryż—Strasburg Szwajcar, Jan Linder pobit wszystkie dotychczasowe rekordy, przebiegając 504 km. w 78 g. 47 m. 49 s. i osiągając średnią szybkość na godzinę 6.4 km.

O wartości wyniku Lindera świadczy fakt, że następny zawodnik przybył za nim dopiero po upływie 14 godzin.

Cyfrы te nie potrzebują komentarzy!

PROCES O... NOS DEMPSEYA

Najwyższy Trybunał Nowojorski rozpatuje obecnie sprawę dość oryginalną: ma mianowicie stwierdzić kto ma rację z dwu lekarzy, przypisujących sobie zasługę... upiększenia nosa Jack Dempseya.

Albowiem gdy dr. Luis Berne z Nowego Jorku skierował do prasy nieskończoną ilość komunikatów, powiada miających o dokonanej przezeń na osobie znakomitego boksera operacji, dr. William Balsinger z Los Angeles zapłonął ogniem świętego oburzenia i oskarżył go o oszustwo, dowodząc, iż jeśli

Dempseyowski profil odzyskał estetyczną linię, jest to wyłącznie jego, d-ra Balsinkera, zasługa.

Sprawa tak „kolosalnej” wagi nie mogła być załatwiona na kolanie. To też Sad Najwyższy decyzyje swą narazie odłożył... do czasu zebrania odpowiedniej ilości świadków i dowodów rzeczowych.

Amatorstwo Arne Borga było już kwestjonowane wielokrotnie w związku z pobytami w Ameryce.

Oczywista jego, Szwecja, ma jednak opinie tak dobra, że gdy Borga zgłoszono no do mistrzostw pływackich w Budapeszcie, zdawało się, że pogłoski owe są tylko insynuacjami.

Tymczasem, gdy w obecności p. Bergwalda, prezesa szwedzkiego związku ku pływackiego, zaproszono Borga na zawody dół Wiednia, zażądał on wynagrodzenia w sumie 350 dolarów. P. Bergwald nie reagował na to żądanie „amatora”: Borg do Wiednia nie poleździe, a my strachny jeszcze jedną iluzję, co do czystego amatorstwa zawodników szwedzkich i surowości ich przełożonych.

Rumun David jest fenomenem sezonu lekkoatletycznego. Nie posiadając jeszcze dostatecznego wyrobienia technicznego, osiągnął on w rzucie dyskiem 46.68 mtr., a kulą 14.57 mtr.

Są to najlepsze tegoroczne wyniki europejskie.

Nurmi — Wide — Peltzer. Sensacyjny mecz trzech fenomenów lekkiej atletyki odbył się d. 1 września w Berlinie na dystansie 1500 mtr.

Poza tem Nurmi zmierzył się z Widem w biegu na 3000 mtr.

Szkoda, że w zawodach tych zabraknie rewelacji lekkiej atletyki francuskiej — Baratona.

La Barba — mistrz świata wagi mu-



PADDOCK I BEBE DANIELS

znany mistrz świata w biegach krótkich czyzą swą młodą żonę, jak należy prawidłowo startować.

Drukowano farbą Sp. Akc. „Pigment”, Fabryka Farb w Warszawie.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 m/m., szerokość szpalty red., w tekście zł. 0.80., poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Swiat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120.

Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński, Zastępca: Marjan Strzelecki.

Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N-Swiat 39, tel. 93-10.

Wydawca: Prasa Polska. Sp. z o.o.